

Pseudonim „Henia”. Od działalności niepodległościowej do roli informatora Urzędu Bezpieczeństwa. Studium przypadku

Wstęp

Aparat represji¹, szczególnie w okresie stalinizacji Polski, był – jak ujął to Ryszard Terlecki – „mieczem i tarczą komunizmu”². Jego formy instytucjonalne i metody działania przybliżają kolejne ukazujące się systematycznie publikacje³. W odniesieniu do Dolnego Śląska powstało już kilka opracowań o charakterze monograficznym, a także prac zbiorowych dotyczących lokalnych struktur Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ich obsady i głównych obszarów zainteresowań⁴. Jednym z ważniej-

¹ Od wielu lat w naukowym dyskursie można zauważyć niekończący się spór o to, które nazwy są bardziej odpowiednie. Czy powinniśmy używać formy Związek Radziecki czy Związek Sowiecki, ZSRR czy ZSRS, Polska Ludowa czy Polska „ludowa”. Podobny problem dotyczy także UB/SB. Biorąc pod uwagę zakres realizowanych zadań oraz sposób ich wykonywania, nazywanie UB/SB „aparatem bezpieczeństwa” Marek Jan Chodakiewicz określa mianem: „kryptoapologii totalitaryzmu”. O ile uważam, że jest to zbyt daleko idące oskarżenie w stronę historyków używających zwrotu „aparatu bezpieczeństwa”, to jednak właściwsze – w mojej ocenie – wydaje się określenie „aparatu/resortu represji”, „aparatu/resortu terroru”, dlatego w tekście konsekwentnie używam takich właśnie zwrotów. Popularnym, choć potocznym określeniem, bardziej charakterystycznym dla publikacji popularnonaukowych, jest także nazwa „bezpieka”. Szerzej zob. M.J. Chodakiewicz, *Wędrowki historyka. Kilka słów o metodologii* [w:] *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, wyd. 2, Kraków 2015, s. 181.

² R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007 (wyd. 2, Kraków 2013).

³ F. Musiał, *Stan badań nad dziejami komunistycznego aparatu represji za lata 2000–2013*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2015, nr 1 (13), s. 11–142, a także: *idem, Jak badać akta Urzędu/Śłużby Bezpieczeństwa „ludowej” Polski? Kilka uwag źródłoznawczych*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2014, nr 1 (12), s. 11–12, przyp. 2. Autor podaje liczne odwołania do literatury prezentującej stan badań nad aparatem represji.

⁴ Nie sposób wymienić tutaj wszystkich prac i artykułów, dlatego ograniczyłem się do wskazania kilku najważniejszych dotyczących działań resortu terroru do 1956 r.: R. Klementowski, *Urząd Bezpieczeństwa w powiecie Lwówek Śląski (1945–1956)*, Wrocław 2006; *idem, Urząd Bezpieczeństwa w Lubinie (1945–1956)*, Lubin–Wrocław 2007; *idem, Zgorzelecka bezpieka 1945–1990*, Wrocław 2014; *idem, „My wszyscy są od pracy fizycznej”. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bolesławcu (1945–1956)*, Bolesławiec–Wrocław 2012; J. Syrnnyk, *Urząd Bez-*

szych kierunków działalności wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa – zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie – było zwalczanie ugrupowań podziemia antykomunistycznego. Nie inaczej było w woj. wrocławskim, niemniej na tzw. Ziemiach Odzyskanych możliwości sprawnego działania struktur konspiracyjnych były mocno ograniczone. Wynikało to m.in. z masowych migracji odbywających się na tych terenach, braku więzi lokalnych i wzajemnego zaufania, niepewności statusu Ziemi Zachodnich czy ogólnego powojennego chaosu. Dlatego też tworzące się struktury Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” nie mogły liczyć na wsparcie miejscowej ludności⁵. Jak zauważył Robert Klementowski, te czynniki i wiele innych doprowadziły do tego, że „konspiracja m.in. na Dolnym Śląsku przybierała przede wszystkim charakter

pieczeństwa w Wołowie (1945–1956), Wrocław 2010; T. Gałwiazek, *Urząd Bezpieczeństwa w Oławie 1945–1956*, Wrocław 2012. Z prac zbiorowych dotyczących działalności aparatu za najważniejsze uznać należy: *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012; *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Sytnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014; *Druga konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945–1956. Szkice do dziejów podziemia antykomunistycznego na Śląsku i terenach ościennych*, red. K. Jasiak, Opole 2010; *800 lat historii Oławy. Materiały pokonferencyjne*, red. T. Gałwiazek, Wrocław 2010; *Twarze dolnośląskiej bezpieki. Obsada kierowniczych stanowisk Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1990. Informator personalny*, red. i oprac. P. Piotrowski, K. Szwagrzyk, W. Trębacz, Wrocław 2010; *Twarze wrocławskiej bezpieki*, red. T. Balbus, P. Piotrowski, K. Szwagrzyk, Warszawa 2006. Należy także wspomnieć o pracach dotyczących wybranych aspektów działalności UB, np. bardzo dobrze opracowanej walki z podziemiem niepodległościowym na Dolnym Śląsku. W tym kontekście w pierwszej kolejności wymienić trzeba twórczość dwóch historyków: Tomasza Balbusa i Krzysztofa Szwagrzyka. Ich wybrane prace to: T. Balbus, K. Szwagrzyk, *Województwo wrocławskie [w:] Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk *et al.*, Lublin–Warszawa 2007, s. 497–520; T. Balbus, *W celi śmierci. Ostatnie dni Władysława Macieja Ciska (1921–1948), żołnierza AK, działacza WiN, studenta i asystenta Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 1999 (wyd. 2, Wrocław 2014); *idem*, *Major Ludwik Marszałek „Zbroja” (1912–1948). Żołnierz Polski Podziemnej*, Wrocław 1999 (wyd. 2, 2012); *idem*, *Konspiracja dolnośląska AK-WiN. Leksykon*, Wrocław 2000; *idem*, *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 1–3, Wrocław 2003; K. Szwagrzyk, *Listy do Bieruta. Prośby o ulaskawienie z lat 1946–1956*, Wrocław 1995; *idem*, *Golgota wrocławska 1945–1956*, Wrocław 1996; *idem*, *Winni? Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999; *idem*, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu (1946–1955)*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002; *Skazani za działalność w organizacjach niepodległościowych na Dolnym Śląsku. Wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1946–1955)*, red. M. Kała, K. Szwagrzyk, Wrocław 2005; *idem*, *Kryptonim „mordery” (sprawa ppor. Mieczysława Bujaka). Studium prowokacji i terroru*, Wrocław 2009. Warto także odesłać czytelnika do licznych artykułów na łamach takich czasopism jak m.in.: „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Dzieje Najnowsze”, „Zeszyty Historyczne WiN-u”. Zob. bibliografię zeszytów za lata 1992–2014: <http://zhwin.pl/zeszyty-historyczne/numery-archiwalne/zh-win-u-23>, dostęp 14 IX 2017 r., i wiele innych.

⁵ R. Klementowski, *Śmierć Romana Jedwabińskiego „Lwa”. Relacja mjr. Henryka Kola [w:] Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana śp. gen. Mieczysławowi Huchli*, red. T. Balbus, M. Krzysztofiński *et al.*, Rzeszów 2012, s. 148.

polityczny (a nie zbrojny) oraz kadrowy (a nie masowy)⁶. Jej najważniejszym celem była działalność o charakterze informacyjnym i propagandowym.

Według ustaleń Krzysztofa Szwaagrzyka na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956 działało 197 organizacji niepodległościowych, a ziemia kłodzka niewątpliwie była obszarem, który wyróżniał się na tle regionu⁷. Warto chociażby w pierwszej kolejności wymienić prężnie działającą w pow. kłodzkim grupę Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, która była jedną z najsprawniej funkcjonujących konspiracji na Dolnym Śląsku.

W zwalczaniu „band” – jak powszechnie organizacje niepodległościowe były określane w dokumentach partyjnej i resortowej proveniencji – istotną rolę odgrywała sieć agenturalna UB⁸. Była ona niewątpliwie środkiem terroryzowania społeczeństwa. Aparatowi represji udało się wytworzyć atmosferę strachu i niepewności, każdy bowiem – znajomy lub przyjaciel, a nawet członek rodziny – mógł być potencjalnym donosicielem służb. Już w pierwszej, tymczasowej instrukcji pracy operacyjnej z 1945 r. podkreślano: „Jeśli otrzymamy informację, że jakiś osobnik zajmuje się przestępczą działalnością, to najszybsze i najpewniejsze dane o jego wrogiej działalności otrzymamy tylko w tym wypadku, jeśli będziemy mieli przy nim wiernego, oddanego nam człowieka, tzw. agenta⁹”. Tak było w przypadku organizacji Złamane Skrzydła Orłąt, która później zmieniała nazwę na Odrodzoną Armia Krajowa. PUBP w Kłodzku miał wśród jej członków swoich informatorów, jeden z nich nosił pseudonim „Henia”.

Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich

Ścisłe zorganizowaną grupą o określonym podziale zadań i strukturze był Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich działający na terenie kilku województw. Centrum organizacji niepodległościowej znajdowało się w woj. poznańskim, a jej założycielami w sierpniu 1949 r. byli: Zbigniew Bantle „Mściciel”, Cezary Żyliński „Sokół” i Jan Duliniec „Mnich”. Pseudonim dowódcy grupy, którym był właśnie Duliniec, nie został wybrany przypadkiem. Był on byłym zakonnikiem oraz nauczycielem w gimnazjum w Opocznie.

⁶ *Idem*, „*My wszyscy są od pracy fizycznej*”..., s. 173.

⁷ K. Szwaagrzyk, *Winni? Niewinni?*..., s. 140–143.

⁸ Według instrukcji operacyjnej z 1960 r. sieć agenturalną tworzyli formalnie: agenci, informatorzy i rezydenci. W 1960 r. wszystkie trzy źródła zastąpiono jednym – „tajnym współpracownikiem” (TW). Choć – jak podaje Filip Musiał – nieformalnie, w praktyce operacyjnej tajny współpracownik zastąpił agenta już w 1957 r. Szerzej zob. F. Musiał, *Zamiast wprowadzenia. Archiwalia komunistycznego aparatu represji* [w:] *Wokół teczek bezpieki*..., s. 49.

⁹ *Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 23.

Do głównych celów KZPP należało rozszerzenie działalności na całą Polskę, ścisły kontakt z rządem RP w Londynie oraz walka z ustrojem komunistycznym poprzez akcje zbrojne, kolportaż ulotek i działania propagandowe. Organizacja dzieliła się na okręgi i komórki. W ramach struktur okręgu wrocławskiego działała komórka w Kłodzku¹⁰. Dowódcą grupy liczącej cztery osoby była Maria Kącka¹¹. Początkowo w styczniu 1950 r. odmówiła ona wstąpienia do konspiracji. Zmieniła zdanie w kwietniu tego roku podczas rozmowy z Czesławem Dulińcem, bratem Jana Dulińca¹². 6 kwietnia Kącka pojechała do niego na Święta Wielkanocne, a 10 kwietnia wyraziła zgodę na wstąpienie do KZPP¹³. Jednym z pierwszych zadań kłodzkiej grupy miało być zabójstwo Ryszarda Zaborniaka (lub Zebraniaka), który zadenuncjował UB członków innej organizacji młodzieżowej¹⁴. Do zabójstwa jednak nie doszło.

Już w maju 1950 r. organy represji rozpracowujące grupę w Kłodzku planowały przeprowadzenie werbunku Kąckiej. Tymczasowa instrukcja operacyjna z 1945 r. dokładnie wyjaśniała, co powinien zrobić aparat, jeśli osoba z „wrogiego” partii środowiska lub grupy odmówiłaby współpracy: „W wypadku, gdy zatrzymany nie powie o swojej przynależności do wrogiej nam organizacji, wtedy prac[ownik] oper[acyjny] ustnie przedstawia parę faktów wykazujących jego wrogą działalność, mówiąc przy tym, że wszystko o nim wiemy, proponuje mu być otwartym i samemu wszystko opowiedzieć. Przy pozytywnym wyniku z zeznań takich spisuje się protokół, następnie proponuje się współpracę z nami, co także potwierdza się zobowiązaniem. Jeżeli natomiast zatrzymany nie jest szczerym i nie chce mówić z nami o swej wrogiej działalności, to takiego się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo. W wypadkach gdy zatrzymany przyznaje się do wrogiej działalności, ale kategorycznie odmawia współpracy, to takiego także się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo”¹⁵.

Osoba zatrzymana przez UB miała niewielkie pole manewru. Mogła przyznać się do winy i pójść na współpracę albo zostać oskarżona o przynależność do „wrogiej organizacji” i trafić do więzienia. Te zabiegi widać bardzo dokładnie w raporcie Wydziału III WUBP do Departamentu III MBP dotyczącym rozpracowania okręgu wrocławskiego KZPP i Marii Kąckiej: „Odnosnie [do] Kąckiej Marii, zam[ieszkałej] w Kłodzku – po ustaleniu zostanie wykorzystana operatywnie [*sic!*]. W wypadku bezcelowości werbunku zostanie aresztowana wraz z pozostałymi czł[onkami] tej organizacji zam[ieszkałymi] na tamt[ym] terenie (do werbunku zostanie tajnie zdjęta)”¹⁶.

¹⁰ AIPN Wr, 039/4954, Raport o rozpracowaniu członków nielegalnej organizacji KZPP na terenie woj. wrocławskiego, 12 V 1950 r., k. 9–10.

¹¹ Ur. 17 XII 1931 r. w Równem, c. Teofila i Genowefy.

¹² AIPN Wr, 039/7452, Protokół przesłuchana Marii Kąckiej, 17 V 1950 r., k. 11–12.

¹³ AIPN Wr, 039/4954, Raport o przebiegu śledztwa, 25 VII 1950 r., k. 26.

¹⁴ AIPN Wr, 039/7452, Protokół przesłuchania Stanisława Knasia, 17 V 1950 r., k. 14–15; AIPN Wr, 039/4954, Raport o realizacji nielegalnej organizacji KZPP, 6 VI 1950 r., k. 16.

¹⁵ *Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu...*, s. 24.

¹⁶ AIPN Wr, 039/4954, Raport o rozpracowaniu członków nielegalnej organizacji KZPP na terenie woj. wrocławskiego, 12 V 1950 r., k. 10.

W okresie stalinowskim częstą praktyką było aresztowanie osoby, która odmawiała współpracy z UB. „Tajne zdjęcie”, które często stosowano przy aresztowaniu, oznaczało, że rodzina miała nie wiedzieć o losie osoby werbowanej¹⁷. Oczywiście Kącka nie była jedyną osobą, którą planowano pozyskać. Rozpracowując dane środowisko, funkcjonariusze operacyjni mieli za zadanie wybrać kilku kandydatów na donosicieli, a następnie z tej grupy wytypować najbardziej wartościowych¹⁸.

17 maja 1950 r. trzy osoby z kłódzkiej grupy KZPP zostały zatrzymane przez PUBP w Kłodzku. Ich zatrzymanie już na początku maja było kwestią czasu, WUBP w Poznaniu rozpracował bowiem wówczas centralę organizacji. Kłódką komórkę tworzyła młodzież. W latach 1950–1953 w Polsce to właśnie młodzi ludzie stanowili najliczniejszą grupę podejmującą działania wyrażające sprzeciw wobec panującego systemu. Opracowując historię tego typu organizacji, warto szczegółowo prześledzić zakres ich działalności i zastanowić się, czy wszystkim można nadawać miano grup o charakterze niepodległościowym. Nierzadko bowiem były one zakładane w szkołach, a ich działania ograniczały się do kolportowania ulotek. Najczęściej grupy te były źle zorganizowane, a ich aktywność naiwna i z góry skazana na porażkę¹⁹.

Maria Kącka, Stanisław Knaś i Henryka Glijer w momencie zatrzymania mieli od siedemnastu do dziewiętnastu lat, uczyli się w szkole zawodowej w Kłodzku, gdzie należeli do Związku Młodzieży Polskiej. Przesłuchania owych osób dokonał oficer śledczy PUBP w Kłodzku Józef Mierzwa oraz oficer śledczy WUBP we Wrocławiu kpt. Aleksander Majkowski²⁰. 22 maja 1950 r. oficer śledczy z Kłodzka postanowił o wszczęciu śledztwa. Tego samego dnia Wojskowa Prokuratura Rejonowa we Wrocławiu wydała nakaz tymczasowego aresztowania trójki podejrzanych i osadzenia ich w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku²¹. Akt oskarżenia po przesłuchaniu świadków i otrzymaniu zeznań od osób podejrzanych przedstawiono 20 sierpnia 1950 r.

Decyzją Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu z 13 stycznia 1951 r., któremu przewodniczył kpt. Stanisław Romanek, Maria Kącka i Stanisław Knaś za działalność z KZPP zostali skazani na siedem lat więzienia i utratę praw publicznych na cztery lata. Kąckiej w akcie oskarżenia zapisano także nakłanianie do zabójstwa Ryszarda Zaborniaka, do czego się nie przyznała. Henryka Glijer otrzymała wyrok trzech lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na dwa lata²². Wyrok uprawomocnił się 29 marca.

¹⁷ T. Ruzikowski, *Wstęp* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa...*, s. 10–11.

¹⁸ F. Musiał, *Podręcznik bezpieki* [w:] *Polska konfidencka Z archiwów bezpieki – nieznanne karty PRL*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2006, s. 59–60.

¹⁹ A. Paczkowski, *Wstęp* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wstęp. A. Paczkowski, wybór i oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 12.

²⁰ *Twarze dolnośląskiej bezpieki...*, s. 215.

²¹ AIPN Wr, 039/7452, k. 11–19.

²² *Ibidem*, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu, 13 I 1951 r., k. 113–116.

Inny członek organizacji, Lesław Kołkowski, uciekł z miasta. Kołkowski szybko przybrał fałszywe nazwisko – Józef Wesołowski. Urząd Bezpieczeństwa inwigilował matkę poszukiwanego. Z rozmów z nią zachowały się liczne doniesienia informatorów: „Kisielewskiego”, „Olka” i „Sosny”. Kołkowski był poszukiwany przez lata, a w 1955 r. WUdsBP we Wrocławiu zatwierdził plan agenturalnego poszukiwania o kryptonimie „Mechanik”. Wówczas aparat represji wykorzystał do akcji kolejnego swojego informatora – „Henię”²³. Kołkowski ujawnił się w 1956 r. w Dąbrowie Tarnowskiej. Mimo postawionego mu zarzutu na fali amnestii uniknął więzienia, jednak jak wykazują dokumenty z lat późniejszych, ciągle był pod obserwacją resortu²⁴.

Pobyt w więzieniu

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podobnie jak na każdym terenie także w więzieniu dbało o sieć informatorów. Werbowaniem potencjalnych donosicieli zajmował się Dział Specjalny placówki. Kierownik działu zwracał się z raportem do naczelnika, tłumacząc, dlaczego chce pozyskać daną osobę do współpracy i przedstawiając charakterystykę więźnia. Jeśli raport przekonywał kierownictwo zakładu, był kierowany do zatwierdzenia przez naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP²⁵.

Tak wyglądała oficjalna droga werbunku. Często jednak agentura była już pozyskana wcześniej, jeszcze przed otrzymaniem zezwoleń, które były tylko formalnością. Niekiedy informatorów UB pozyskiwało na etapie przesłuchania, zanim zapadł wyrok skazujący. Byli oni łamani obietnicą szybszego wyjścia na wolność, ale także represjami. Agenturę pozyskiwano również na podstawie materiałów kompromitujących. W 1955 r. zabroniono jednak używania tzw. kompromatów czy też łapówek dla nawiązania współpracy²⁶. Donosiciele mieli być werbowani bez przymusu. „Tego rodzaju werbunek pozwoli nam – tłumaczono – zbudować agenturę z więźniów głęboko przekonanych o słuszności kary, jaką odbywają, o konieczności zrehabilitowania się wobec państwa za krzywdy, jakie mu wyrządzili”²⁷.

²³ AIPN Wr, 024/7309, Plan agenturalnego poszukiwania o kryptonimie „Mechanik”, 20 VI 1955 r., k. 91–99.

²⁴ AIPN Wr, 24/25, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 9 VIII 1956 r., k. 9.

²⁵ Naczelnym organem więziennictwa był Departament Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Natomiast między nim a poszczególnymi jednostkami istniały podległe departamentowi wydziały więziennictwa funkcjonujące od marca 1945 r. w ramach WUBP we wszystkich województwach. Wydziały te nadzorowały i inspekcjonowały pracę poszczególnych zakładów.

²⁶ Odnośnie do specyficznego języka dokumentów UB/SB zob. L. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 209–216.

²⁷ AAN, MSW DW, 7, Notatka dotycząca zmiany w pracy operacyjnej, b.d., k. 37.

Pseudonim „Henia”. Od działalności niepodległościowej do roli informatora...

Zakres zadań pozyskanych osób był różnorodny. Każdy informator był przygotowywany do zadania, przedstawiano mu podstawowe informacje o osobie rozpracowywanej, z jakiego środowiska pochodzi, za co została skazana oraz jakie informacje należy od niej pozyskać. Donosiciel miał zebrać jak najwięcej wiadomości, nazwisk lub adresów, a czasem po prostu poinformować kierownictwo więzienia o posiadaniu przez współwięźniów nielegalnych przedmiotów.

Współpraca i donosicielstwo „za kratkami” nie kończyły się wraz z opuszczeniem zakładu karnego. Urząd Bezpieczeństwa upominał się o swoich informatorów. Najczęściej naczelnik więzienia przekazywał teczkę personalną do Wydziału Więziennictwa WUBP – Sekcji Specjalnej w celu udostępnienia jej odnośnym organom UB i wykorzystania w dalszej pracy informatora na wolności.

Zestawienia dotyczące ogólnego stanu agentury będącej do dyspozycji poszczególnych powiatowych urzędów są niepełne. Warto jednak przytoczyć kilka wybranych statystyk. Najpełniejsze dane prezentują miesięczne raporty PUBP w Bystrzycy Kłodzkiej z 1953 r. Liczba informatorów wahała się tam od 124 w styczniu do 134 w grudniu tego roku. Rozrost agentury widzimy także w przypadku rezydentów, których na początku okresu sprawozdawczego było trzech, a pod koniec roku sześciu. Dynamikę rozwoju sieci agenturalnej obrazuje informacja o przyroście liczby konfidentów z 75 do 93 od początku do końca 1953 r.²⁸

Ze szczytkowych danych wnioskujemy, iż przeciętny stan agentury w pow. kłodzkim w 1951 r. kształtował się na poziomie 190 informatorów, siedmiu rezydentów i pięciu agentów²⁹. W schyłkowym okresie stalinowskim w pow. noworudzkim było około 75 informatorów i trzech rezydentów³⁰. Jak statystyki przedstawiały się w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku, nie wiadomo. Nie zachowały się nawet szczytkowe dane na ten temat.

Maria Kącka początkowo została osadzona w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku. 27 lutego 1951 r. rozpoczęto procedurę werbunku. Kierownik Działu Specjalnego Jan Kutera po akceptacji naczelnika więzienia zwrócił się do naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP we Wrocławiu o zgodę na pozyskanie. Według dokumentów osobą rozpracowaną przez Kącką miała być Kazimiera Grzesik, która została oskarżona i skazana za redagowanie czasopisma o charakterze antypaństwowym. UB podejrzewał, że była ona członkiem nielegalnej grupy niepodległościowej. Grzesik nie przyznała się jednak do winy, nie podała także żadnych nazwisk rzekomo związanych z organizacją. Kącka miała dokonać rozpracowania osadzonej i uzyskać wiedzę o jej działalności poza murami więzienia³¹.

²⁸ Zob. sprawozdania miesięczne z tego okresu: AIPN Wr, 053/273, Raport PUBP w Bystrzycy Kłodzkiej za okres od 1 do 31 I 1953 r., 3 II 1953 r., k. 110–185.

²⁹ AIPN Wr, 053/305, Sprawozdanie za okres od 4 XII 1950 do 4 I 1951 r., 4 I 1951 r., k. 12.

³⁰ AIPN Wr, 053/392, Sprawozdanie z pracy PUBP w Nowej Rudzie za pierwszy kwartał 1956 r., 31 III 1956 r., k. 58 i n.

³¹ AIPN Wr, 0014/1613, Raport o zezwoleniu na werbunek, 27 II 1951 r., k. 1.

Kącka zobowiązanie do współpracy podpisała 27 marca 1951 r. – przyjęła pseudonim „Henia”³². W raporcie z werbunku Jan Kutera zanotował: „W czasie rozmowy więźniarka Kącka wykazała skruczę i zaproponowała, że chętnie będzie współpracować i tym samym zrehabilituje się. W czasie rozmowy dała cenne doniesienie, po czym zaproponowałem jej współpracę i po otrzymaniu doniesienia przystąpiłem do formalnego werbunku więźniarki Kąckiej, po czym napisała zobowiązanie o współpracy i zachowaniu tajemnicy, obierając pseudonim »Henia«”³³.

Na początku pobytu w więzieniu Kącka sama była rozpracowywana przez Zofię Wierzbicką, będącą na „luźnym kontakcie” operacyjnym, która miała dokonać jej ogólnej charakterystyki. Animowanie w zakładzie karnym sieci informatorów, którzy raportowali na siebie nawzajem, było etapem tworzenia swoistego konglomeratu donosicieli, do czego dążył aparat represji. Do września 1951 r. dla Działu Specjalnego w Kłodzku „Henia” sporządziła trzynaście doniesień. W charakterystyce informatora czytamy: „Uzyskane doniesienia w większej części były prawdziwe i cenne, we wrogim jej środowisku umiała sobie zdobyć zaufanie. Wśród więźniarek cieszyła się zaufaniem, do współpracy była zdolna i chętna, powierzone jej zadania wykonywała dokładnie i terminowo”³⁴.

Według dokumentów zawartych w teczce personalnej Kącka przebywała w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku do lutego 1952 r. Następnie na około miesiąc trafiła do więzienia nr 1 we Wrocławiu przy ul. Kleczkowskiej. 18 marca 1952 r. została przetransportowana do więzienia w Świdnicy. Podczas miesięcznego pobytu we wrocławskim zakładzie nie sporządziła ani jednego doniesienia. Wynikało to oczywiście z krótkiego czasu, jaki tam spędziła. Niemniej kierownik Działu Specjalnego wystawił jej negatywną opinię, stwierdzając: „W czasie pobytu w tut[ejszym] więzieniu stwierdzono, że inf. ps. »Henia« nie wywiązuje się z nałożonych obowiązków oraz nie ma należytego podejścia do więźniów [...]. Za pracę wynagrodzenia w tut. więzieniu nie otrzymała”³⁵.

W więzieniu w Świdnicy Kącka przebywała do 16 maja 1953 r. W czasie trwającego ponad rok pobytu przedstawiła tamtejszemu kierownictwu pięć doniesień dotyczących osób pozostających na wolności. Wiarygodności tych dokumentów Dział Specjalny nie miał możliwości zweryfikować. W ocenie informatora zarzucano jej m.in., że szybko zaprzyjaźniała się z więźniarkami i zyskiwała ich zaufanie, ale nie dostarczała na ich temat informacji. Szukując rozwiązania tego problemu, kierownik Działu Specjalnego w Świdnicy stwierdził: „W czasie dalszej współpracy należałoby stale zmieniać jej środowisko, jak również w czasie spotkań przeprowadzać z nią dłuższe rozmowy, przypominając jej stale o fakcie podpisania zobowiązania o współpracy

³² *Ibidem*, Zobowiązanie do współpracy Marii Kąckiej, 27 III 1951 r., k. 5.

³³ *Ibidem*, Raport o dokonanych werbunku, 27 III 1951 r., k. 2.

³⁴ *Ibidem*, Charakterystyka informatora o pseudonimie „Henia”, 12 IX 1951 r., k. 28.

³⁵ *Ibidem*, Postanowienie, marzec 1952 r., k. 19.

i przypomnieć jej o obowiązku w związku z tem o zdawaniu doniesień³⁶. Również w tym więzieniu żadnych wynagrodzeń informatorka nie pobrała.

Od 16 maja do 18 grudnia 1953 r. Kącka odbywała karę w więzieniu w Dzierżonowie. Tam przekazała donosy łącznie dziewięć razy, z czego cztery informacje uznano za cenne i przedstawiono szefowi tamtejszego PUBP. Pięć pozostałych doniesień dotyczyło spraw wewnętrznych więzienia. Mimo to także w tym więzieniu „Henia” nie spełniła oczekiwań Działu Specjalnego. Podkreślano, że opieszale wywiązywała się z obowiązków, informacje przez nią przekazywane były ogólne, a uchylała się przed szczegółowymi donosami. Kierownik Działu Specjalnego stwierdził: „Gdyby na spotkaniu nie wyciągnąć z niej wszystkiego i nie rozpytywać się jej szeroko, dało się zauważyć, iż najchętniej nie udzielałaby żadnych informacji”³⁷.

Nadzorujący pracę agentki funkcjonariusze zauważali, że ich podopieczna zna metody pracy organizacji niepodległościowych, dlatego cieszy się zaufaniem więźniarek, które zostały skazane za to samo. W czasie pobytu w Dzierżonowie został na nią sporządzony donos. Jedna z więźniarek informowała m.in., że Kącka nadal utrzymuje kontakty z członkami organizacji niepodległościowej KZPP oraz że po wyjściu z więzienia ponownie do niej wstąpi. 16 grudnia 1953 r. została wezwana na rozmowę do kierownika Działu Specjalnego. Zagrożono jej karą, która miała zostać nałożona przez „władze nadrzędne”, oraz zmianą warunków w więzieniu³⁸. Upomniana wykazała skruchę i potwierdziła chęć współpracy. Dwa dni później została przetransportowana ponownie do więzienia w Świdnicy. Będąc tam, w odręcznie sporządzonym oświadczeniu odniosła się do zarzutów wystosowanych przez inne więźniarki z Dzierżonowa. W licznych wątkach, które w nim poruszyła, starał się dowiedzieć, że nie utrzymuje kontaktów z organizacją niepodległościową, do której wcześniej należała³⁹.

W więzieniu w Świdnicy, w celi nr 26, Kącka była rozpracowywana przez informatorkę „Hajduczankę”⁴⁰. Zachowały się dwa donosy – z 6 marca i 12 kwietnia 1954 r., w których informowano o wypowiedziach Kąckiej na temat jej warunkowego zwolnienia. Dwa miesiące później w informacji (oświadczeniu) innej więźniarki można było wyczytać o pozytywnym ustosunkowaniu się Marii Kąckiej do obecnie panującego ustroju, pochwałę rozwijającej się gospodarki, krytykę kapitalizmu, a nawet pochlebną opinię na temat powstającego w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Kącka miała także wyrazić żal z powodu zaangażowania w działalność „bandy”, jak nazywała organizację, w której działała⁴¹. Jak więc widać, opinie na temat Marii Kąckiej przedstawione w niewielkim odstepie czasu są rozbieżne. Oceniając po-

³⁶ *Ibidem*, Postanowienie o przekazaniu teczki personalnej, 16 V 1953 r., k. 18.

³⁷ *Ibidem*, Postanowienie o przekazaniu teczki personalnej, 22 XII 1953 r., k. 20.

³⁸ *Ibidem*, Oświadczenie, 15 XII 1953 r., k. 10.

³⁹ *Ibidem*, Oświadczenie, 16 I 1954 r., k. 16–17.

⁴⁰ *Ibidem*, Doniesienie, 6 III i 12 IV 1954 r., k. 12–15.

⁴¹ *Ibidem*, Oświadczenie, 17 VI 1954 r., k. 11.

stawę informatorce, należy zatem postępować ostrożnie, gdyż źródła w tej sprawie nie przedstawiają jednoznacznych treści.

Złamane Skrzydła Orląt / Odrodzona Armia Krajowa

Organizacja zainicjowała działalność w 1951 r. mniej więcej wtedy, kiedy Maria Kącka miała rozpocząć współpracę z resortem. Jej przywódcą był szesnastoletni wówczas Janusz Kącki, brat Marii. Według charakterystyki organizacji wpływ na założenie grupy przez Kąckiego miało mieć aresztowanie jego starszej siostry. Do zadań ZSKO należało kolportowanie ulotek, afiszy o treści krytykującej aktualny ustrój oraz zbieranie broni. W 1951 r. na pierwsze spotkanie grupy Kącki opracował tekst przysięgi, który miał wygłosić każdy członek. Do spotkania jednak nie doszło, gdyż kandydaci nie pojawili się. Niedługo potem Kącki wyjechał do Nowej Rudy, gdzie zaczął uczęszczać do szkoły górniczej.

W tworzenie organizacji w 1951 r. zaangażowani byli Anatol Burtowski, Stanisław Błaszczak i Józef Skowronek. Wszyscy rozpoczęli szkoły zawodowe, co doprowadziło do zawieszenia działalności ZSKO do marca 1955 r. W 1951 r. mimo odbycia tylko jednego spotkania UB uzyskał informacje o powstającej nielegalnej organizacji. Wydaje się, że już wtedy w strukturach grupy działał agent. Jednak z powodu zawieszenia działalności i braku potwierdzenia UB nikogo nie aresztował.

W marcu 1955 r. grupę reaktywowano, a informacje o tym szybko dotarły do PUdsBP w Kłodzku. Miesiąc później, 19 kwietnia, aparat represji w Kłodzku założył sprawę agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, która miała na celu sprawdzenie, czy w Kłodzku działa nielegalna organizacja oraz czy jej członkowie posiadają broń. W rozpracowaniu grupy wykorzystano dwóch informatorów – „Bożenę” i „Henię”⁴².

Sprawa agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”

Po warunkowym zwolnieniu 16 listopada 1954 r.⁴³ Maria Kącka rozpoczęła pracę w PKP w Kłodzku. W styczniu 1955 r. planowano ją wykorzystać prawdopodobnie jako agenta Zwiadu 5. Brygady WOP, jednak zrezygnowano z tego pomysłu. W ramach walki z uciekinierami oraz domniemanymi agentami zachodniego wywiadu UB

⁴² AIPN Wr, 049/371, Charakterystyka nr 366 reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orląt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową, 21 III 1978 r., k. 2–9.

⁴³ AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW.

i WOP prowadziły systematyczną inwigilację strefy i pasa granicznego. Szczególną uwagę zwracano na transport graniczny. Stacje kolejowe i autobusowe były na bieżąco sprawdzane, a pracownicy często wykorzystywani jako potencjalni informatorzy.

W maju 1955 r. kontakt z Kącką nawiązał Stanisław Gamalczyk, referent Oddziału V PUdsBP w Kłodzku⁴⁴. Indagowana agentka podtrzymywała współpracę z organami bezpieczeństwa. Przekazywała resortowi informacje o członkach nielegalnej organizacji młodzieżowej swojego brata⁴⁵. Ze względu na stopień pokrewieństwa z rozpracowywanym przez UB Januszem Kąckim nie otrzymała żadnych specjalnych zadań. Na jednym ze spotkań z funkcjonariuszem UB zwróciła się nawet do niego z prośbą, aby wpłynął na jej brata. Można założyć, iż nie chciała, aby ten trafił do więzienia podobnie jak ona.

Członków organizacji nazwała „chuliganami zdolnymi do wszystkiego”⁴⁶. Podobnie określała Kąckiego, z którym – jak donosiła inna informatorka w tej sprawie, Janina Zielińska „Bożena” – „źle żyje”⁴⁷. Jak wynika z dalszych dokumentów, „Bożena” miała za zadanie skłonić Kąckiego do przyznania się do posiadania broni oraz prowadzenia nielegalnej organizacji⁴⁸. To na nią spadł ciężar pozyskiwania informacji, jednak miała problem z wykonywaniem zadań stawianych przez UB. Powód był natury osobistej: zazdrosny narzeczoną, który ograniczał jej kontakty z rozpracowywanym Januszem Kąckim. Zapadła zatem decyzja o przedłużeniu terminu prowadzenia sprawy agenturalnego sprawdzenia⁴⁹. Jak wskazują dokumenty, obie informatorki przydzielone do tej sprawy były inwigilowane przez innego donosiciela – „Czarnego”, który miał dokonać ich charakterystyk i oceny przydatności⁵⁰. Jak się wydaje, wybór tych dwóch informaterek do sprawy nie był przypadkowy. „Bożena” i „Henia” poznały się w więzieniu w Świdnicy. Maria Kącka po opuszczeniu zakładu karnego miała mieszkać u Janiny Zielińskiej przez cztery miesiące.

W teczce dotyczące operacji o kryptonimie „Krzak” zachowało się pięć donosów informatora „Heni” – z 23 kwietnia, 1 i 4 czerwca oraz dwa donosy z 1 września⁵¹. W donosie z 4 czerwca 1955 r. scharakteryzowała osoby, z którymi Janusz Kącki

⁴⁴ AIPN Wr, 0014/1613, Raport o nawiązaniu kontaktów z informatorem o pseudonimie „Henia”, 26 V 1955 r., k. 22.

⁴⁵ AIPN Wr, 024/6882, t. 1–3, Sprawa agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak” dotycząca Janusza Kąckiego; AIPN Wr, 049/371, Faktologia reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orłąt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową; AIPN Wr, 039/9458, t. 1–2, Janusz Kącki i inni.

⁴⁶ AIPN Wr, 024/6882, t. 1, Meldunek dotyczący sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 31 VIII 1955 r., k. 10.

⁴⁷ *Ibidem*, Doniesienie, 20 V 1955 r., k. 37.

⁴⁸ *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 14 IX 1955 r., k. 17–20.

⁴⁹ *Ibidem*, Raport o przedłużeniu prowadzenia sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 20 X 1955 r., k. 24.

⁵⁰ *Ibidem*, Doniesienie, 20 V 1955 r., k. 37.

⁵¹ Oprócz donosów w teczce o sygn. 024/6882, t. 1, można także odszukać trzy inne w sygn. 024/6882, t. 3, podpisane „Henia”, które jednak nie dotyczą sprawy o kryptonimie „Krzak”.

utrzymywał kontakty. Zlecono jej zwrócić uwagi na charakter spotkań Kąckiego oraz prowadzenie z grupą przyjacielskich rozmów, aby zyskać ich zaufanie⁵². W jednym z donosów z września „Henia” dokonała charakterystyki dwóch znajomych Janusza Kąckiego. W informacji pod donosem zanotowano: „wymieniony informator zapodaje doniesienie po raz wtóry, charakterystykę Pachółka oraz Lutego, tj. kontakty fig[uranta] Kącki”⁵³.

Informatorce nie zlecono nowych zadań, jednak nadzorujący funkcjonariusze ocenili, że należy podjąć kroki, które umożliwiłyby jej zbliżenie się do grupy osób rozpracowywanych. Z doniesienia „Bożeny” okazało się, że charakterystyka dokonana przez „Henię” dotyczyła osób, które nie należały wówczas do organizacji. Trudno stwierdzić, czy informatorka zrobiła to umyślnie. Tadeusz Pachółek i Bolesław Luty często spotykali się z jej bratem. Informatorka mogła więc jedynie podejrzewać, że należą do organizacji.

Oddział V PUdsBP w Kłodzku, który zajmował się tą sprawą, zaczął powątpiewać w szczerść donosów „Heni”. Podjęto decyzję o dokonaniu prowokacji mającej na celu sprawdzenie prawdomówności obu informaterek. 28 września pod jednym z donosów zanotowano: „W sposób przemyślany należy dać zadanie możliwe do wykonania dla inf. »Bożena« i inf. »Heni« jednakowej treści, co do wyniku tego jeszcze bardziej pozwoli nam na ich sprawdzenie prawdomówności”⁵⁴. Informatorki miały sprawdzać się nawzajem jeszcze wcześniej, prawdopodobnie nawet nieświadome tego faktu.

W czerwcu 1955 r. UB wysłał do Zielińskiej list, podszywając się w nim pod jej znajomego z Łodzi z okresu działalności w organizacji niepodległościowej. Znajomy (bez imienia i nazwiska) prosił ją o spotkanie na dworcu w Kłodzku 28 czerwca o godz. 19.30. W tym czasie Kącka otrzymała zadanie, aby udać się na dworzec i namierzyć nieznanego, który miał przyjechać z Łodzi. Spotkała tam Zielińską, która poinformowała „Henię” o anonimie z Łodzi⁵⁵. 26 sierpnia „Henia” dostała zadanie, aby udać się do „Bożeny” i poinformować ją, że będąc w Poznaniu, spotkała kolegę z dawnej organizacji niepodległościowej, w której działała. „Bożena” miała proponować Kąckiej, aby ta zaprosiła swojego znajomego do Stronia i urządziła przyjęcie. Z dokumentacji wynika, że spotkanie informaterek odbyło się 29 sierpnia, dzień później „Bożena” sporządziła donos o rozmowie. 1 września to samo uczyniła „Henia”⁵⁶.

⁵² *Ibidem*, Doniesienie agenturalne, 4 VI 1955 r., k. 42.

⁵³ *Ibidem*, Doniesienie agenturalne, 1 IX 1955 r., k. 47. Figurantem w żargonie organów represji nazywano osobę rozpracowywaną w ramach danej sprawy (Ł. Kamiński *Lingua securitatis...*, s. 211).

⁵⁴ AIPN Wr, 024/6882, t. 1, Doniesienie agenturalne, 28 IX 1955 r., k. 49. Nie była to pierwsza tego typu prowokacja dokonana przez UB. Zob. k. 87–88.

⁵⁵ *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych, 6 V 1955 r., k. 87–88. W dacie dokumentu występuje prawdopodobnie błąd – powinno być 6 lipca.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 185, 186, 188.

6 grudnia 1955 r. WUdsBP wszczął śledztwo przeciwko grupie Janusza Kąckiego. Od 7 do 10 grudnia UB zatrzymał siedem osób. Wśród nich znaleźli się członkowie innej nielegalnej organizacji młodzieżowej – Sokół, która została częściowo zlikwidowana przy rozpracowywaniu Odrodzonej Armii Krajowej⁵⁷. 28 lutego 1956 r. sporządzono akt oskarżenia przeciwko: Januszowi Kąckiemu, Anatolowi Burtowskiemu, Marianowi Ciesielskiemu, Janowi Chołocię, Tadeuszowi Pieńkowskiemu, Józefowi Wochowi, Stanisławowi Szwiecy⁵⁸. 13 kwietnia 1956 r. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał wymienionych członków OAK. Kąckiemu wymierzono karę pięciu lat więzienia, Burtowski i Ciesielski otrzymali wyrok – trzy lata pozbawienia wolności, Chołota – dwa lata, Pieńkowski – rok, Woch – półtora roku oraz Szwiec – rok w zawieszeniu na dwa lata⁵⁹.

Zakończenie

Każdateczka personalna agentury (według wzoru EO-18) powinna zawierać: spisy treści, kwestionariusz agenta/informatora, życiorys, własnoręcznie napisane i podpisane zobowiązanie do współpracy, spis krewnych, raport dotyczący zezwolenia na werbunek, plan werbunku, raport o dokonanych werbunkach, kompromitujące materiały. Część druga teczek (starszego typu do 1960 r.) powinna zawierać charakterystykę pracy, materiały kontroli informatora/agenta, wykaz wynagrodzeń, pokwitowań odbioru pieniędzy, arkusz pracy i na końcu raport o wyłączeniu z pracy, wreszcie postanowienie o złożeniu teczek do archiwum⁶⁰. Ten schemat przekłada się również na to, co możemy znaleźć w tece personalnej Marii Kąckiej. Jednak każdemu współpracownikowi UB zakładano dwie teki. Oprócz teki personalnej powinna być także teka pracy.

W związku ze zmianami sytuacji politycznej w PRL zmieniały się także zadania i priorytety resortu represji. Dlatego co pewien czas czyszczono sieć agenturalną z mało wartościowych źródeł, a także niszczone teki agentów, które nie przedstawiały większej wartości operacyjnej⁶¹. Można założyć, że tak właśnie było w przypadku informatora „Henia”, gdyż nie zachowała się jej teka pracy, która pozwoliłaby od-

⁵⁷ AIPN Wr, 049/371, Charakterystyka nr 366 reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orłąt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową, 21 III 1978 r., k. 6. Zob. też: AIPN Wr, 024/6882, t. 2, Notatka informacyjna, 22 III 1956 r., k. 307.

⁵⁸ AIPN Wr, 024/6882, t. 3, Akt oskarżenia, 28 II 1956 r., k. 12–23.

⁵⁹ *Ibidem*, 024/6882, t. 3, Powiadomienie, 13 IV 1956 r., k. 24; AIPN Wr, 049/371, Charakterystyka nr 366 reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orłąt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową, 21 III 1978 r., k. 8.

⁶⁰ W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka* [w:] *Wokół teczek bezpieki...*, s. 310–311.

⁶¹ *Ibidem*, s. 329–332.

tworzyć dokładny zakres obowiązków informatora i jego aktywność. Skoro jej nie mamy, należy zachować wyjątkową ostrożność przy wyciąganiu wniosków w związku z działalnością informatora⁶².

Obraz, jaki wyłania się z dokumentów dotyczących pobytu Marii Kąckiej w więzieniu, jest niejasny. Z jednej strony sporządziła ona – według zachowanych pośrednich dokumentów – 27 donosów (same donosy nie zachowały się), jednak była inwigilowana przez innych informatorów w poszczególnych więzieniach. W raportach, które dotyczyły jej pobytu w placówkach i wywiązywania się z podpisanego zobowiązania, dość negatywnie oceniano jej zaangażowanie i pracę. Trudno odgadnąć i jednoznacznie ocenić motywację informatorki „Heni”. Być może, idąc na współpracę, Kącka miała nadzieję na szybsze zwolnienie, jednak nie odnajdywała się w roli informatora UB.

Z kartoteki ogólnoinformacyjnej wynika, że Kącka została zwerbowana do współpracy przez Dział Specjalny dobrowolnie⁶³. Po wyjściu na wolność kontynuowała współpracę z resortem, angażując się w co najmniej dwie sprawy – o kryptonimach „Mechanik” i „Krzak”. W sprawie agenturalnego poszukiwania o kryptonimie „Mechanik” miała nawiązać kontakt z matką byłego członka jej grupy Lesława Kołkowskiego i uzyskać informacje o jego pobycie. W tej sprawie zachowały się jej trzy donosy⁶⁴. Jak wiadomo, poszukiwany nie został odnaleziony, ale ujawnił się 1956 r. W sprawie kryptonimie „Krzak” Maria Kącka na pewno nie odgrywała kluczowej roli w rozpracowaniu grupy swojego brata. W pewnym momencie UB zaczął kwestionować nawet jej wiarygodność. Z drugiej strony Kącka nie uchroniła brata przed aresztowaniem. Nie można wykluczyć, że uprzedziła go o rozpracowywaniu, ale on sam jej nie posłuchał (choć taki scenariusz wydaje się mało prawdopodobny). Doniesienia informatorki „Bożeny” oraz inne dokumenty sugerują, że stosunki między rodzeństwem nie były najlepsze.

Można dyskutować nad zaangażowaniem Marii Kąckiej w wykonywanie zadań dla resortu terroru, w więzieniu, jak i na wolności oraz różnie oceniać wartość zachowanych donosów. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Kącka była informatorem UB w latach 1951–1956, miała swój udział w rozpracowaniu organizacji brata, a za pracę pokwitowała dwukrotnie odbiór gotówki w kwocie 140 i 300 zł (druga pozycja dotyczyła zwrotu kosztów)⁶⁵. Bez względu na okoliczności i motywację, którymi kierowała

⁶² Kiedy brakuje teczek personalnej lub/i teczek pracy, warto sięgnąć do innych materiałów, czyli akt operacyjnych, kartotek ogólnoinformacyjnych czy akt paszportowych. Szerzej zob. E. Zajac, „Ketman” i „Monika” – *życiorys równoległy*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2), s. 80–81.

⁶³ AIPN Wr, 0076/30, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu.

⁶⁴ AIPN Wr, 024/7309, k. 106–110.

⁶⁵ AIPN Wr, 0014/1613, k. 27, 29. W innym dokumencie wspomniano, że Kącka miała otrzymać 400 zł, aby zorganizować imprezę w domu razem ze znajomymi brata. W dokumencie z 6 lipca fragment dotyczący organizacji imprezy i pobrania przez Kącką pieniędzy został przekreślony. W dalszej części materiałów nie odnalazłem wzmianki, że impreza doszła do skutku (AIPN Wr, 024/6882, t. 1, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 6 VII 1955 r., k. 15).

się Maria Kącka, idąc na współpracę z UB, ocena jej postawy powinna być wyłącznie negatywna. Warto w tym miejscu odnieść się do słów Filipa Musiała: „Fakt podjęcia współpracy z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa należy zawsze oceniać jednoznacznie negatywnie. Kolaboracja z bezpieką, zdrada swojego środowiska, donoszenie na kolegów z pracy, przyjaciół lub rodzinę musi spotkać się z potępieniem”⁶⁶.

3 grudnia Maria Kącka sporządziła i podpisała zobowiązanie do utrzymania w tajemnicy informacji pozyskanych w okresie pracy z bezpieką⁶⁷. Formalnie zakończyła współpracę z organami represji PRL 6 grudnia 1956 r. z „braku możliwości współpracy”⁶⁸. Postanowieniem naczelnika Wydziału V WUdsBP jej teczka personalna została przekazana do archiwum Wydziału X WUdsBP we Wrocławiu.

Mimo iż artykuł traktuje o podjęciu współpracy Marii Kąckiej z UB, warto w kilku zdaniach wspomnieć o okresie po 1956 r. i formalnym zakończeniu współpracy. Z zachowanych akt paszportowych Marii Huli (zmienione nazwisko po mężu) wynika, że pozostała na Dolnym Śląsku i mieszkała w Jaworze, gdzie pracowała jako kierownik składu opału w ramach wrocławskiego przedsiębiorstwa handlu opalem. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kilkakrotnie wnioskowała o otrzymanie paszportu w celu wyjazdu za granicę. W 1972 r. przebywała w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W listopadzie 1978 i we wrześniu 1979 r. w celach turystycznych wyjechała do Jugosławii. W 1981 r. przebywała w Holandii, a w 1986 r. otrzymała trzyletni paszport na wyjazd do Stanów Zjednoczonych⁶⁹. To jednak nie wszystko, co wiemy w sprawie Marii Kąckiej (Huli). Światło na jej historię rzucają wydarzenia z lat dziewięćdziesiątych.

23 lutego 1991 r. została wydana ustawa „o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego”, nazywana także ustawą lutową. Dawała ona możliwość osobom poszkodowanym przez władze peerelowskie starania się o zadośćuczynienie za poniesione krzywdy. W art. 1 par. 1 ustawy czytamy: „Uznaje się za nieważne orzeczenia wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub przez organy pozasądowe w okresie od rozpoczęcia ich działalności na ziemiach polskich, począwszy od 1 stycznia 1944 do 31 grudnia 1956 r., jeżeli czyn zarzucony lub przypisany był związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego albo orzeczenie wydano z powodu takiej działalności, jak również orzeczenia wydane za opór przeciwko kolektywizacji wsi oraz obowiązkowym dostawom”⁷⁰. Ustawa z 19 września 2007 r.

⁶⁶ F. Musiał, *Wiązanie tajnych współpracowników z organami bezpieczeństwa Polski Ludowej. Przyczynek do dyskusji nad mechanizmem psychicznego manipulowania konfidentami* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 61.

⁶⁷ AIPN Wr, 0014/1613, k. 32.

⁶⁸ AIPN Wr, 0076/30, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu.

⁶⁹ AIPN Wr, 502/22457, Akta paszportowe Marii Huli, c. Teofila, ur. 17 XII 1931 r.

⁷⁰ DzU 1991, nr 34, poz. 149, s. 473.

zmieniła brzmienie art. 1, rozszerzając cezury czasowe orzeczeń sądów komunistycznych na cały okres PRL, aż do 31 grudnia 1989 r.⁷¹ Ta ważna ustawa została ogłoszona 23 kwietnia przez polski parlament, a weszła w życie z dniem 22 maja 1991 r. Części osób represjonowanych przez poprzedni ustrój już w latach dziewięćdziesiątych udało się uzyskać odszkodowania. Warto wspomnieć, że ten proces trwa do dzisiaj. W gronie oczekujących na zadośćuczynienie znalazła się także Maria Hula z d. Kącka. 1 października 1991 r. sporządziła odręcznie napisany wniosek do Wydziału III Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu o unieważnienie wyroku WSR we Wrocławiu z 13 stycznia 1951 r., podając informację o skazaniu⁷². 21 listopada 1991 r. podczas posiedzenia sądu postanowiono uznać za nieważny wyrok WSR we Wrocławiu z 1951 r. Dało to podstawy Marii Huli do starania się o odszkodowanie⁷³.

21 stycznia 1992 r. do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu wpłynął „wniosek o odszkodowanie za niesłuszne skazanie” złożony przez adwokat Ewę Piechocińską, pełnomocnika Marii Huli. W uzasadnieniu możemy przeczytać o informacjach przedstawionych powyżej, że Maria Kącka została skazana przez WSR we Wrocławiu na siedem lat pozbawienia wolności, cztery lata pozbawienia praw publicznych i konfiskatę mienia za przynależność do KZPP oraz nakłanianie do pozbawienia życia.

Warto w tym miejscu przedstawić opis wydarzeń sporządzony przez adwokata: „Śledztwo w jej sprawie prowadzono w budynku Urzędu Bezpieczeństwa w Kłodzku. Przesłuchania odbywały się głównie w nocy – przez wiele godzin. Była nieustannie zastraszana, przebywała w zawilgoconej piwnicy. [...] Przez cały okres odbywania kary [...] wychodziła tylko raz dziennie na dwór na piętnastominutowy spacer. Przez cały ten okres odżywiana była poniżej wszelkich norm dietetycznych – stałym posiłkiem był suchy chleb, czarna kawa, brukiew, kapusta i kasza – wszystko zarobaczywione. Przebywanie przez wnioskodawczynię w tak ciężkich warunkach spowodowało uszczerbek na jej zdrowiu. Ponieważ w chwili aresztowania była młodą i zdrową osobą, choroby zaczęły ujawniać się dopiero po kilku latach. Wnioskodawczyni choruje od wielu lat do chwili obecnej na serce, zapalenie zeszytniające stawów kręgosłupa, zwyrodnienie stawów, chroniczne zapalenie oskrzeli, dławicę piersiową, miażdżycę i nerwicę depresyjną. Większość z tych chorób wystąpiła na skutek przebywania przez wnioskodawczynię przez cztery lata i sześć miesięcy w wyjątkowo trudnych warunkach – zwilgoconych pomieszczeniach, niedożywionej, bez kontaktu z bliskimi, w bezustannym strachu”⁷⁴.

Chociaż udowodniono, że Maria Hula z domu Kącka stała się ofiarą reżimu stalinowskiego, można mieć uzasadnione wątpliwości co do tak fatalnych warunków,

⁷¹ DzU 2007, nr 191, poz. 1372.

⁷² AIPN Wr, 400/280, Wniosek do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 1 X 1991 r., k. 1–2.

⁷³ *Ibidem*, Postanowienie Wydziału III Karnego Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 21 XI 1991 r., k. 8–9.

⁷⁴ AIPN Wr, 401/117, Wniosek o odszkodowanie za niesłuszne skazanie, 21 I 1992 r., k. 2.

w jakich miała przebywać informatorka UB. Z badań autora tego tekstu prowadzonych na temat więzienia karno-śledczego w Kłodzku wynika, że warunki panujące w tej placówce w latach pięćdziesiątych były dobre, a na pewno dużo lepsze niż w drugiej połowie lat czterdziestych⁷⁵. Wiemy, że Maria Kącka przebywała w kilku więzieniach na Dolnym Śląsku. Przenoszenie informatorów UB do różnych placówek więziennych było charakterystyczne dla tego okresu. Informatorzy, w żargonie współwięźniów nazywani „kapusiami”, byli pod opieką Działu Specjalnego. Nierzadko dysponowali też dodatkowymi paczkami z żywnością. Dzielili się nią z współwięźniami w celu pozyskania potrzebnych informacji⁷⁶. Jak wynika z przedstawionych w artykule zdarzeń, Maria Kącka w okresie odbywania kary nie wywiązywała się należycie z obowiązków informatora. Jednak przytoczony opis sytuacji w więzieniu w Dzierżoniowie z 16 grudnia 1953 r., kiedy zagrożono jej „zmiianą warunków” przebywania w placówce, sugeruje, że traktowano ją inaczej niż pozostałych więźniów.

Na podstawie akt WSR oraz zeznań Marii Huli 10 września 1992 r. wrocławski sąd postanowił „zasądzić od skarbu państwa” kwotę 120 mln zł na rzecz poszkodowanej tytułem „zadośćuczynienia i odszkodowania za niesłuszne skazanie”⁷⁷. Jak można się domyślić, w dokumentach postępowania sądowego nie znajdziemy żadnych informacji o współpracy Marii Kąckiej z UB. Czy gdyby wówczas odnaleziono te dowody, postanowienie sądu byłoby inne? Trudno jednoznacznie stwierdzić.

Opisanie losów osobowych źródeł informacji po okresie współpracy z UB/SB jest trudne ze względu na brak materiałów. Próby dotarcia do rodziny, szczególnie jeśli mówimy o małych regionach i osobach, które znane są raczej wąskiemu gronu przyjaciół czy sąsiadów, jest zadaniem wyjątkowo skomplikowanym. Warto się zastanowić, czy dotarcie do tych osób umożliwiłoby badaczowi odpowiedzenie na nurtujące go pytania?

W przypadku Marii Kąckiej (Huli) zasadnicze pytanie brzmi: czy rodzina (głównie mąż i syn, który urodził się 30 marca 1958 r.) wiedziała o młodzieńczej działalności bliskiej osoby, konspiracji, przebywaniu w więzieniu i podjęciu współpracy z organami represji PRL? Przede wszystkim, czy bliscy byli świadomi tego ostatniego (mąż prawdopodobnie zmarł jeszcze w latach siedemdziesiątych). Ciekawe, czy ten rozdział życia bohaterki tekstu był przedmiotem rodzinnych dyskusji, a może już na zawsze miał pozostać tajemnicą.

⁷⁵ K. Łagojda, *Więzienie karno-śledcze w Kłodzku w latach 1945–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2018, nr 16 (w druku).

⁷⁶ T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013, s. 36–40.

⁷⁷ AIPN Wr, 401/117, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 10 IX 1992 r., k. 17.

Krzysztof Łagojda

The nickname "Henia". From independence activities to the role of informer of the Security Office. Case study

Summary

Author in the presented article is analysing cases of people against whom in the Stalinist period has started the independence activities, ending up in jail and starting the cooperation with the Security Office. On the basis of the operational material and registration materials of the Security Office and the personal files and passport files a description was made, explaining the independence activity of the heroine of the article on the land of Kłodzko, her stay in various jails in the region of Lower Silesia and her later situation after being released. The case of Maria Kačka gives us a certain image, which motives were behind actions of people who collaborated with Security Office and the tragic situation they have ended with. Author with great care and without tries to assess the informant's attitude is drawing conclusions from the analysed materials, remaining unequivocally critical of the fact of cooperating with the repressive authorities of the PRL.

Key words: Security Office, repression apparatus, informant, conspiracy, young people